

**Recenzja rozprawy doktorskiej p. Oleksadra Avramchuka *Pisząc historię narodu „niehistorycznego”. Powstanie studiów ukraińskich i polsko-ukraiński dialog historyczny w USA (1939-1991)*, napisanej pod kierunkiem p. dr hab. Katarzyny Błachowskiej**

Oleksadr Avramchuk jest absolwentem studiów historycznych Akademii Kijowsko-Mohylańskiej oraz studiów wschodnich w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2016 r. uczestniczył w studiach doktoranckich na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Był współpracownikiem ośrodka „Karta” (2017-2019), pracował także jako dziennikarz w kijowskiej gazecie „Dzień” (2015-2016). Mimo młodego wieku ma spore doświadczenie grantowe i konferencyjne. Opublikował pięć artykułów naukowych po polsku i po ukraińsku oraz cztery recenzje.

Współczesna historia historiografii uprawiana jest, nie tylko w Polsce, na różne sposoby. Rzykując pewne uproszczenie, można powiedzieć, że w krąg jej zainteresowań wchodzi trzy korespondujące ze sobą domeny: 1. badania nad infrastrukturą nauki historycznej – dziejami instytucji, szkół, seminariów, towarzystw naukowych; 2. studia nad zmieniającymi się założeniami teoretyczno-metodologicznymi historiografii; 3. Wreszcie często historycy historiografii interesują się wizją dziejów narodowych czy powszechnych, kreowaną w obrębie takiego czy innego kręgu kulturowego, wybranej tradycji historiograficznej bądź środowiska historycznego.

Przedstawiona mi do recenzji praca zatytułowana *Pisząc historię narodu „niehistorycznego”*. *Powstanie studiów ukraińskich i polsko-ukraiński dialog historyczny w USA (1939-1991)*, koncentruje się przede wszystkim na tej pierwszej domenie. W zasadzie pomija drugą – metodologiczną. W ograniczonym stopniu odwołuje się do trzeciej, eksponując i częściowo analizując, różne koncepcje dziejów Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich. Punktem wyjścia Autora jest uznanie polsko-ukraińskiego dialogu historycznego za „fundamentalne uwarunkowanie narodzin amerykańskich studiów nad Ukrainą” ( s. 21). Doktorant śledzi współpracę Ukraińców i Polaków na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich odnosi się do emigracyjnych struktur obu historiografii takich jak Polski Instytut Naukowy i Instytut Józefa Piłsudskiego z jednej strony, z drugiej zaś Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki i Ukraińska Wolna Akademia Nauk. Druga płaszczyzna to amerykański świat uniwersytecki, w którym funkcjonowali przedstawiciele obu historiografii.

W polskiej historii historiografii niewiele jest prac zajmujących się dziejopisarstwem krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Warto w tym kontekście wymienić studia Macieja Górnego na temat przemian historiografii w krajach poddanych radzieckiej dominacji po 1945 r. oraz prace Tomasza Stryjka dotyczące współczesnej nie tyle historiografii, co ukraińskiej pamięci historycznej. Wreszcie polskiemu wkładowi ( mam na myśli głównie historiografię krajową) w debatę dotyczącą specyfiki Europy Środkowo-Wschodniej poświęcone jest studium Anny Sosnowskiej, ostatnio przetłumaczone na angielski.

Choć tematyka wzajemnych kontaktów polsko-ukraińskich po 1945 r. była już podejmowana przez różnych autorów, przede wszystkim zajmujących się kręgiem Instytutu Literackiego i paryskiej „Kultury”, to ograniczona była ona przede wszystkim do Europy. Brakowało pracy wyświetlającej formy dialogu polsko-ukraińskiego w Stanach Zjednoczonych i jego wpływu na akademicką

historiografię amerykańską. Biorąc pod uwagę oba zasygnalizowane wyżej konteksty, należy uznać temat rozprawy za pionierski i wartościowy pod względem poznawczym. Autor wydaje się być do realizacji tego zadania badawczego dobrze przygotowany. Decydują o tym dwa czynniki: znajomość języków, w tym dwóch kluczowych – ukraińskiego i polskiego oraz jego wcześniejsze zainteresowania postacią oraz dorobkiem Oskara Haleckiego.

Podstawą źródłową pracy są przede wszystkim dokumenty archiwalne, ze szczególnym uwzględnieniem korespondencji oficjalnej i prywatnej. P. Avramchuk wykorzystał budzącą podziw ich ilość zgromadzoną w archiwach polskich i ukraińskich emigracyjnych instytucji w Stanach Zjednoczonych ( m. in. Archiwum Polskiego Instytutu Naukowego oraz Archiwum Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki), sięgnął do zbiorów amerykańskich oraz kanadyjskich, w tym uniwersyteckich ( m. in. Harvard University Archives, Columbia University Archives), przeprowadził kwerendy także w archiwach ukraińskich ( Archiwum Omeljana Pritsaka w Kijowie i polskich ( m. in. zbiory Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Biblioteki Jagiellońskiej oraz Instytutu Pamięci Narodowej). Wspomnianą bazę archiwalną uzupełniają źródła historiograficzne w postaci pamiętników, wywiadów, drukowanej korespondencji oraz publikowane teksty bohaterów dialogu polsko-ukraińskiego – książki, artykuły, recenzje. Z nieznanymi dla mnie powodów, pominięta została ważna *Rozmowa o braciach* z udziałem Romana Szporluka, Piotra Wandycza i Franka Sysyna drukowana na łamach „Zeszytów Historycznych” z 1989 r.

Bardzo dobrze prezentuje się także wykorzystana w pracy wielojęzyczna ( polska, ukraińska, rosyjska i angielska ) literatura przedmiotu. Z drobnych pominięć upomniałbym się o książki Grzegorza Skrukwy *O czarnomorską Ukrainę. Procesy narodotwórcze w regionie nadczarnomorskim do 1921 roku w ukraińskiej perspektywie historycznej* (Poznań 2016), która wbrew tytułowi zawiera szereg ciekawych, ogólniejszych uwag historiograficznych, Tomasza

Stryjka *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci* (Warszawa 2014) oraz o pracę zbiorową *Polska i Ukraina w podręcznikach szkolnych i akademickich* red. W. Bonusiak (Rzeszów 2001). Wreszcie w rozdziale pierwszym warto by przywołać klasyczne studium Mariana H. Serejskiego, *Europa a rozbiory Polski*.

Praca ma konstrukcję chronologiczno-problemową i składa się z trzech rozdziałów, wstępu oraz zakończenia. Całość uzupełniają wykaz skrótów, wykaz postaci występujących w tekście oraz bibliografia.

Pierwszy z rozdziałów ma charakter wprowadzający. Autor śledzi w nim początki amerykańskich zainteresowań Europą Wschodnią, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy. Podobnie jak inni autorzy, konstatuje faktyczną niewielką „obecność”, tematyki ukraińskiej w amerykańskiej refleksji historycznej do 1939 r. Jednym z powodów takiej sytuacji była „wrogość niektórych intelektualistów pochodzenia rosyjskiego wobec badań nad historią i kulturą Ukrainy” (s. 97).

Rozdział drugi poświęcony został instytucjonalnemu wymiarowi współpracy dwóch środowisk historyków – emigrantów. Stanowi on najobszerniejszą część rozprawy. Przynosi drobiazgową analizę różnych jej form od wymiany listów, przez wspólne konferencje, po powstające niezbyt liczne, publikacje. Autorowi udało się po raz pierwszy w znanej mi literaturze, odsłonić kulisy wielu przedsięwzięć naukowych, pokazać w jaki sposób próbowano przełamywać wielowiekowe antagonizmy historyczne. Zdaniem Doktoranta, szczególnie znaczenie dla powodzenia historiograficznego dialogu polsko-ukraińskiego, miało utworzenie Ukraińskiego Instytutu Naukowego na Uniwersytecie Harvarda. Co ważne, p. O. Abvramchuk nie ukrywa wzajemnych obaw zwolenników dialogu, nie tuszuje konfliktów na tym tle widocznych zarówno w środowisku polskim, jak i ukraińskim, choć chyba mniejszych niż na Starym Kontynencie.

Wreszcie rozdział trzeci to trzy studia przypadków. Autor prezentuje w nim szczególnie zasłużone, jego zdaniem, dla historiograficznego dialogu postaci – Oskara Haleckiego, Mariana Kamila Dziewanowskiego oraz Andrzeja Sulimy Kamińskiego. Doktorant starał się pokazać ich różnorodny i w gruncie rzeczy trudno porównywalny, wkład w powstanie studiów ukraińskich w Stanach Zjednoczonych. Na czym on polegał? Doktorant stawia tezę, że dotyczył on trzech korespondujących ze sobą problemów (s. 330). Po pierwsze, wspomniani badacze zakwestionowali pretensje rosyjskiej historiografii do traktowania historii Ukrainy jako integralnej części rosyjskiego imperium, dowodząc m. in. praw Ukraińców do dziedzictwa dawnego państwa kijowskiego. Po drugie, starali się dokonać rehabilitacji wielonarodowej Rzeczypospolitej jako państwa łączącego trzy narody – polski, litewski i ruski (ukraiński). Po trzecie wreszcie, podjęli próbę przedstawienia wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, „nie jako przejawu imperialnych ambicji Polaków, lecz jako aktu solidarności polsko-ukraińskiej w obronie Europy przed agresją sowiecką”.

Za szczególnie istotne poznawczo gotowy jestem uznać, te fragmenty rozdziału, które dotyczą aktywności O. Haleckiego. Mam na myśli m. in., pomijany w dotychczasowej literaturze, jego udział w dyskusjach toczonych w obrębie historiografii amerykańskiej (s. 380-394). Pierwsza z nich dotyczyła imperializmu w Europie Środkowo-Wschodniej. O. Abvramchuk ciekawie zaprezentował polemikę między polskim historykiem emigrantem a Nicholasem Riasanowsky’em oraz Oswaldem Backusem. Druga koncentrowała się wokół dziedzictwa przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Brali w niej udział wspomniani O. Halecki i O. Backus oraz litewski historyk emigrant Juozas Jakštas.

Podsumowując ten wątek, można zaryzykować tezę, że rozprawa składa się, w gruncie rzeczy, z dwóch, dopełniających się, części. Pierwsza z nich koncentruje się na instytucjonalnym wymiarze współpracy polsko-ukraińskiej, druga to zbiór trzech *case studies*. Tak zarysowana konstrukcja, ma bez wątpienia swoje

uzasadnienie, o czym Autor pisze we wstępie. U recenzenta rodzi jednak następujące pytania.

Po pierwsze, czy niezbędne jest w pracy tak obszerne, blisko stustronicowe, wprowadzenie, prezentujące dorobek amerykańskiej historiografii dotyczący Europy Wschodniej, wykazujący w gruncie rzeczy „nieobecność” w nim Ukrainy jako „narodu niehistorycznego”? Moim zdaniem, ten fragment jeśli rzeczywiście Autor uważa go za niezbędny, należałoby znacznie skrócić i odesłać czytelnika do literatury przedmiotu. Innym argumentem na rzecz takiego rozwiązania, jest fakt, że pozostaje on poza zasadniczymi cezurami pracy, obejmującymi lata 1939-1991.

Po drugie, mam wątpliwości co do doboru postaci symbolizujących ideę dialogu polsko-ukraińskiego. Gdyby literalnie potraktować tytułowe słowo *dialog* to wspomniana część poświęcona studiom przypadków, winna odwoływać się zarówno do Polaków, jak i Ukraińców, szczególnie tych, którzy w swojej twórczości albo odnosili się do idei Europy Środkowo-Wschodniej, lub też analizowali szeroko rozumianą przeszłość polsko-ukraińską. Z tego punktu widzenia zabrakło mi uwzględnienia np. Ihora Szewczenki czy Franka Sysyna. Nie mam też przekonania do wyeksponowania postaci Andrzeja Sulimy Kamińskiego, którego, skądinąd niezbyt rozległa, twórczość w niewielkim stopniu związana jest z problematyką polsko-ukraińską. Z tego punktu widzenia zestawianie go z O. Haleckim czy M. K. Dziewanowskim wydaje mi się mało przekonujące.

Generalnie uważam, że przy wszystkich swoich walorach, praca jest nazbyt obszerna, zawiera liczne fragmenty luźno związane z tematem. Pisałem już o zanadto rozbudowanym rozdziale pierwszym, ale uwaga ta dotyczy także kolejnych partii rozprawy. Mam na myśli m. in. dywagacje na temat inwigilacji historyków przez Służbę Bezpieczeństwa (s. 278-288); komentarze poświęcone zimnowojennej polityce (s. 293-300). Niewielki związek z tematem mają kwestie

związane z Katedrą Literatury Polskiej na Uniwersytecie Columbia ( s. 352-354), czy uwagi dotyczące powstania na uniwersytecie w Fordham Rosyjskiego Centrum im. Władimira Sołowjowa ( s. 358-360).

Skrócenia i przeredagowania wymagają fragmenty poświęcone relacji polityki wschodniej Watykanu (s. 308-320). Zbyt szczegółowo potraktowany został życiorys Andrzeja Sulimy Kamińskiego (s. 460-500). Tym bardziej, że jego detaliczne odtworzenie niewiele wnosi do analizowanego zasadniczego tematu. To tylko wybrane przykłady.

Dygresyjność narracji i jej nadmierna szczegółowość, powodują, że w konstruowanej przez Autora opowieści giną rzeczy ważne a eksponowane są kwestie drugo czy trzeciorzędne. W efekcie praca traci na przejrzystości, czytelnik przygnieciony jest ciężarem drobiazgowo rekonstruowanej faktografii. Doktorant zbyt często zafascynowany jest źródłem, brakuje mu niekiedy zmysłu syntezy. Owa fascynacja ego-dokumentami dotyczy przede wszystkim korespondencji. Czasami streszczanie listów, zastępuje analizę problemów. Czytelnik ma wrażenie, że Autor chciałby koniecznie uwzględnić w pracy całość zgromadzonej na jej potrzeby bazy źródłowej, nie dokonuje w niej selekcji, nie chce pamiętać o tym, że jest to założenie utopijne. Na tym tle wyróżnia się dobrze skonceptualizowane i napisane z „syntetycznym oddechem” zakończenie.

Przechodzę obecnie do uwag szczegółowych.

Zasugerowałbym tezę, że wydrukowanie dwóch recenzji z konferencji w Toronto w „Przeglądzie Historycznym”, autorstwa Jerzego Tomaszewskiego i Jerzego Halbersztadta było rezultatem jakiegoś nieformalnego porozumienia Stefana Kieniewicza z władzami (s. 183).

Nieznany polski prokurator, który moderował dyskusję w Monachium to zapewne Władysław Żeleński (s. 191).

„Ligi Niepodległości Polskiej”, winno być Ligi Niepodległości Polski (s. 207).

Przesadą jest twierdzenie, że od 1962 r. W. Weintraub pozostawał w „bardzo chłodnych stosunkach” z Jerzym Giedroyciem (s. 236). Przeczy temu choćby zachowana w Archiwum Instytutu Literackiego obszerna korespondencja. Co nie znaczy, że w wymienianych listach nie można odnaleźć znaczących różnic poglądów.

Należałoby nieco zniuansować charakterystykę trzech członków Komitetu Studiów Ukraińskich – W. Weintrauba, Richarda Pipesa i Adama Ulama. Określanie ich mianem uczonych „polsko-żydowskich” wydaje się niewystarczające i mylące (s. 254 i inne). Szczególnie dotyczy to W. Weintrauba.

W podejściu kręgu paryskiej „Kultury” do O. Haleckiego nie było żadnej dwuznaczności (s.419). Historyk ten był krytykowany zarówno przez Redaktora i jego *alter ego* Juliusza Mieroszewskiego.

„Uniwersytecie Hamburga” winno być na uniwersytecie w Hamburgu (s. 225).

Howard Lord został wybrany na członka Towarzystwa Historycznego we Lwowie (nie Polskiego Towarzystwa Historycznego, które powstało w 1924 r.), s. 53.

Mocno dyskusyjne wydaje się zdanie, że „w Polsce Październik 1956 roku przyniósł - co prawda na krótko (podkr. – R. S.) – pewne złagodzenie ideologicznego nadzoru nad nauką historyczną” ( s. 461).

Mam wątpliwości, czy rzeczywiście artykuł A. Sulimy Kamińskiego *Kozacki eksperyment demokracji szlacheckiej w Rzeczypospolitej. Unia hadziacka*, ogłoszony w 1978 r. na łamach „Harvard Ukrainian Studies” rzeczywiście oddziaływał w Polsce na debatę naukową (s. 503).

Wymieniając historyków wśród których J. Giedroyc pokładał nadzieję, że napiszą nową historię Polski, zgodną z jego oczekiwaniami, Doktorant pominął bodaj najważniejszą postać, mianowicie Pawła Zarembę, skądinąd autora niedokończonej dzieła na ten temat (s. 523).



Nie bardzo rozumiem dlaczego Autor w zasadzie nie uwzględnił w analizie republikańskiej wizji dziejów Polski Andrzeja Sulimy Kamińskiego (poświęca tej kwestii zaledwie kilkanaście zdań) jego książki *Historia Rzeczypospolitej Wielu Narodów 1505-1795: obywatele, ich państwa, społeczeństwo, kultura* (2000). Nie przekonuje mnie argumentacja, że data jej ukazania wykracza poza cezury zastosowane w pracy. Tym bardziej, że w odniesieniu do innych kwestii, Doktorant traktuje owe cezury bardziej elastycznie (s. 536-537, s. 540).

W tekście znalazłem także drobne błędy gramatyczne, ortograficzne i literówki. Wymieniam te najważniejsze: „zbyt uproszczono traktują” zamiast w sposób zbyt uproszczony traktują (s. 26); „stojącej na antypodzie”, winno być na antypodach (s.134); „<<Odmłodzone>> kierownictwo zaowocowało”, winno być odmłodzenie kierownictwa zaowocowało (s. 142); „Heglizm”, winna być mała litera (s. 63); „wypadkowa”, winno być przypadkowa (s. 353); „ocena traktatu Ryskiego”, winno być ryskiego (s.439); „Stanisława i Jerzego Stępowskich”, winno być Stempowskich (s.439); „Shaprowi” winno być Sharpowi (s. 442).

Zasygnalizowane wyżej uwagi krytyczne w żadnej mierze nie umniejszają mojego szacunku dla wysiłków Doktoranta. Udało mu się odsłonić prawie nieznaną, także gronu specjalistów, kartę intelektualnej współpracy polsko-ukraińskiej. Umieścić ją w historiograficznym kontekście, pokazać jej znaczenie dla zmiany, w amerykańskiej myśli historycznej, często negatywnych stereotypów dotyczących miejsca historii Ukrainy w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej.

Autor zrealizował podstawowe cele badawcze, bez wątplenia dowiódł samodzielności myślenia, wysokiej kultury metodologicznej dzięki której dobrze zapanował nad zróżnicowaną i obszerną bazą źródłową.

Moim zdaniem, maszynopis pracy p. Oleksandra Abvramchuka *Pisząc historię narodu „niehistorycznego”*. *Powstanie studiów ukraińskich i polsko-ukraiński*

*dialog historyczny w USA (1939-1991)* spełnia kryteria stawiane rozprawom na stopień doktora i wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Andrzej Dulski